

W numerze:

- ◀ **NOWOROCZNE ROZMOWY**
- ◀ **PRZEGLĄDAJĄC ROCZNIKI „S A N U“**
- ◀ **ZJAZD PRZEMYSŁAN ◀ RĘCE DUCHA**
- ◀ **CIEKAWY ZDJĘCIA**
- ◀ **DOWCIPNE RYSUNKI**

ZYCIĘ

TYGODNIK
SPOŁECZNY

PRZEMYSKIE

NR 52 (269) ROK VI 27 GRUDNIA 1972 R. NAKŁAD 10 403 EGZ. CENA 2 ZŁOTE

Dobiega końca rok 1972. Patrząc wstecz, na minione dwa miesiące, możemy sobie powiedzieć, że nie tylko staraliśmy się, ale dobrze wykonaliśmy zadania postawione przed nami przez VI Zjazd partii. Rok 1972 uznać możemy za pomyślny w życiu ogromnej większości obywateli miasta i powiatu. Wzrosły realne dochody, około 40 proc. pracujących otrzymało podwyżki płac, potrafilimy pomyślnie rozwiązać problem zapewnienia pracy mężczyznom jej poszukującym, nie notowanego dotychczas tempa nabrało budownictwo mieszkaniowe, rozwiązaliśmy wiele istotnych spraw z dziedziny gospodarki komunalnej, rozpoczęliśmy budowę Zakładów Tkanin Powlekanych, bardzo realne stały się plany rozbudowy istniejących i budowy nowych zakładów, usprawniła swą działalność służba zdrowia, zaczęli z jej usług korzystać — na dogodnych warunkach — wszyscy mieszkańcy wsi, nowa polityka naszej partii i rządu sprawiła, że nastąpił dynamiczny rozwój produkcji rolnej, zwłaszcza hodowli, z zadowoleniem spotkała się uchwała w sprawie dalszego zamrożenia cen n. artykuły spożywcze.

Te wszystkie poczynania zespoliły wokół partii szerokie rzesze obywateli, czego wyrazem były liczne czyny społeczne oraz na szeroką skalę zakrojona akcja podejmowania zobowiązań produkcyjnych pod hasłem: „20 mld zł dodatkowej produkcji na rynek”, które z nadwyzką wykonaliśmy.

Wspólny wysiłek przyniósł nam korzyści i to może być podstawą do przekonania, że również w nadchodzącym 1973 roku będziemy dobrze realizować postawione przed nami zadania we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki i życia.

Z okazji NOWEGO ROKU składamy mieszkańcom miasta i powiatu życzenia sukcesów w pracy, zdrowia i pomyślności w życiu osobistym.

EGZEKUTYWA KMiP PZPR

Święto „tkanin“



Dziś, odwołując się do informacji z ubiegłego tygodnia, zamieszczamy kilka zdjęć z uroczystości wmurowania aktu erekcyjnego pod znajdujące się w budowie Zakłady Tkanin Powlekanych.

„Działo się to 15 grudnia 1972 roku, w mieście Przemysłu, w 1006 roku istnienia grodu, kiedy I sekretarzem KC PZPR był Edward Gierek, a... wmurowujemy ten akt z głębokim przekonaniem, że ten obiekt wzniesiony trudem robotników, techników i inżynierów będzie godnie służył narodowi polskiemu...” treść aktu erekcyjnego odczytuje dyrektor „tkanin” Marian Kozłowski.



I sekretarz KW PZPR Jerzy Gawrysiak wkłada pojemnik z aktem erekcyjnym w specjalnie przygotowaną wnękę w nowo wzniesionym murze hali produkcyjnej. W chwili później przedstawiciele władz i wielu uczestników uroczystości dorzuciło do muru symboliczne kielnie zaprawy.

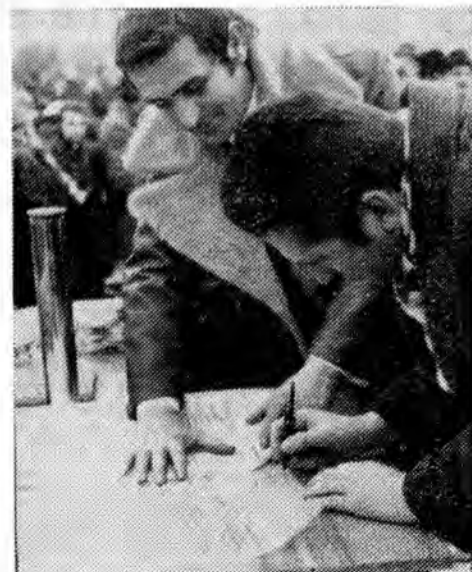


DO SIEGO ROKU



Przemysłanie przybyli na uroczystość z ogromnym zainteresowaniem oglądają makietę zakładu. Za dwa lata znajdzie w nim pracę 830 osób. Koszt tej inwestycji wyniesie około 683 mln złotych.

Podpisywanie aktu erekcyjnego. Może kiedyś, za ileś tam lat, czy wieków, potomkowie współczesnych nam archeologów odczytają dokument i uznają go za ciekawy przyczynek do historii drugiej połowy XX wieku.



Fot. T. Ziembowska.

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA



Dyplomy i nagrody dla produjących.



Sztandar dla Przemyskich Zakładów Gastronomicznych — najwyższa nagroda z okazji jubileuszu.

Ciepłe słowo z okazji jubileuszu

Skromne były początki

Przemyskim Zakładom Gastronomicznym stuknęło dwa dziesięć lat. Rozpoczęły działalność w 1952 roku powołane do życia uchwałą Miejskiej Rady Narodowej. Założnikiem przedsiębiorstwa były restauracje prowadzone przez osoby prywatne oraz Spółdzielnię „Gastronomia”. Żaden z ówczesnych zakładów żywienia zbiorowego nie odpowiadał dzisiejszym wymogom, niewątpliwie większość została zamknięta na skutek niewłaściwego zaplecza, braku podstawowych urządzeń chłodniczych, złych warunków sanitarnych i higienicznych. Są wprawdzie przemysłanie (wcześniej urodzeni), którzy z leką w oku wspominają bar „Targowy” czy też jakąś inną knajpę, ale czynią to na zasadach: było się wówczas młodym, dobrze funkcjonował żołądek, nie wysiadła wątroba, nie było więc jak w „Targowym”! Nawet awantury połączone z rozbijaniem kufli i głów miło się po latach wspomina. Czyż nie prawda?

Żeby jednak rozwiać wątpliwości niektórych czytelników, dotyczące przeszłości gastronomii przytoczymy kilka liczb (ponoć nie kłamia, jeśli je się prawidłowo zestawi).

Nowo powstałe przedsiębiorstwo posiadało w 1952 r. 13 zakładów, w których mogło jednorazowo przebywać 996 konsumentów. W 1972 roku PZG dysponowały 27 zakładami o 1740 stałych i 332 sezo-

nowych miejscach, a ponadto prowadziły 8 punktów tzw. małej gastronomii (wózki, kioski itp), dorobiły się własnych zakładów pomocniczych: wytwórni wód gazowanych, wytwórni ciast i lodów. Obroty w 1952 roku wynosiły około 10 mln złotych, w 1972 roku — ponad 65 mln zł. Majątek przedsiębiorstwa wzrósł z 331 tys. złotych do blisko 13 mln złotych, a zatrudnienie z 224 do 449 osób.

W OCZACH KONSUMENTA

Odrzućmy na bok jubileuszowe grzeczności i spójrzmy obiektywnie na działalność Przemyskich Zakładów Gastronomicznych. Przyznajmy od razu na wstępie, że zdarzają się uchybienia w pracy, że nie zawsze smakuje nam podana potrawa. Ale jeśli komuś z nas zdarzy się wyjechać „w Polskę” i korzystać z usług innej gastronomii, miłszym wówczas okiem spoglądamy na przemyskie „Polonie”, „Adrie”, „Egery”. Daleko im do ideału ale przecież pozytywną o nich opinię miały również komisje oceniające wyniki współzawodnictwa, w którym PZG wielokrotnie zdobywały zwycięstwa lub przodujące miejsce w skali województwa, a nawet kraju.

A jeśli już o jubileuszu, to trzeba również o jubilatych — o tych pracownikach, którzy z zakładami związali się na całe swoje życie. Jest ich po-

nad trzydziestu. Wymieniamy wszystkich, by w ten sposób usatysfakcjonować ich sumienną pracę i usługi nam świadczone (któż bowiem nie korzystał bodaj raz z usług PZG?).

Tak więc do grona najstarszych stażem pracy należą: Aleksander Bukalo, Urszula Dychdalewicz, Maria Hajdun, Stanisław Jarema, Olga Kozak, Janina Kowalska, Stefania Kwiatkowska, Irena Lezuch, Emilia Madej, Kazimiera Nowakowska, Maria Perduta, Józefa Polańska, Ryszard Wajda, Janina Bartnicka, Stanisław Demkiewicz, Bogumiła Demkiewicz, Bronisława Witko, Stanisława Gniałek, Helena Jędruch, Janina Kryszak, Maria Kaczmarek, Maria Krwawicz, Janina Mazurkiewicz, Stefania Olechnowicz, Genowefa Płońska, Bronisław Stec, Maria Szewe, Filomena Witko, Zofia Żrebiec, Anna Żuk, Krystyna Zadworna, Krystyna Czadowska.

Wymienieni oraz wielu innych, otrzymali przy różnych okazjach, a także ostatnio na uroczystej akademii, odznaczenia państwowe, związkowe, dyplomy uznania i nagrody pieniężne, a załoga jako całość — sztandar.

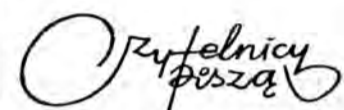
A JUTRO?

Dostosowując się do potrzeb miasta, PZG budują pawilon gastronomiczny przy ul. Wieniawskiego na 80 miejsc stałych i tyleż samo sezonowych, a przy placu Dąbrowszczaków — 3 pawilony „małej gastronomii”. W 1973 roku zaczyna się prace przy budowie zakładu gastronomicznego przy ul. Krasieńskiego oraz wytwórni wód gazowanych i magazynów przy ul. Stanisława Augusta, a także dwóch pawilonów typu „bar” przy ulicach 3 Maja i Sarbiewskie-

Wspólne obrady KMiP PZPR oraz PK ZSL

Ocena wyników gospodarczych rolnictwa za rok 1972 oraz kierunki programu działania w roku 1973 były przedmiotem obrad wspólnego posiedzenia Komitetu Miasta i Powiatu PZPR oraz Pow. Komitetu ZSL. Z przebiegiem posiedzenia oraz podjętymi decyzjami zapoznaliśmy czytelników w następnym numerze „Głosu”.

Po zakończeniu wspólnych obrad odbyło się plenum PZPR poświęcone sprawom organizacyjnym. Wybrano na nim sekretarza komitetu do spraw rolnych. Został nim tow. JERZY SEIDLER, z zawodu inżynier rolnik, od 1961 roku pracujący na odpowiedzialnych stanowiskach w państwowych gospodarstwach rolnych. Przed wyborem na sekretarza KMiP pełnił obowiązki dyrektora Wielobieżnego Przedsiębiorstwa PGR w Lipie.



PKS (PAN KIEROWCA SOBIEPAN)?

29 XI br. czekałam na przystanku we Fredropolu na autobus z Nowosiółek Dydyńskich do Przemysła.

Przyjechał o godz. 6, lecz zatrzymał się około 100 m za przystankiem. Wsiadali zeń pasażerowie — dzięki temu zdążyłam jakos dobiec... Zaznaczam, że autobus nie był przepelniony, nie było więc powodu „uciekać” przede mną (tylko ja stałam na przystanku). Informuję ponadto, że jestem posiadaczką biletu miesięcznego na tę godzinę i mam prawo tym autobusem jechać — muszę zresztą, by przybyć na czas do pracy.

Praktyki panów kierowców (bo opisany przypadek nie jest jedynym przejawem ich sobiepaństwa) obsługujących linię PKS, którą jeżdżę, powinny się skończyć.

Poza tym proponuję przywrócić dawny kurs autobusowy z Fredropola (godz. 5.54). Jest on bardzo potrzebny dla usprawnienia komunikacji na tej trasie. Z samego Fredropola zabierałby co najmniej 30 pasażerów.

ANTONINA PELC
Fredropol 27

ZAPOMNIANA DROGA

Jadąc do Przemysła od strony Fredropola, napotykaćmy rozgaleźnienie dróg, z których jedna prowadzi do Kupiatyca. Nie znający terenu kierowcy (lub turyści) nieraz pობładza — zanim znajda właściwą trasę. A dzieje się tak dlatego, że zapomniano o należywym oznakowaniu i ustawieniu na owym rozwidleniu, prawidłowych drogowych znaków.

STANISŁAW SIEMBIDA
PGR Kupiatyca

„O równy start...”

OSRODEK SZKOLNO-WYCHOWAWCZY dla DZIECI GŁUCHYCH objął patronat nad szkołą w Żohatynie

Prawdę mówiąc nie spodziewaliśmy się tak szybkiego odzewu na nasz apel „O równy start dla żohatyńskich dzieci”. Zaraz następnego dnia zadeklarowały swą pomoc w urządzeniu i wyposażeniu pracowni wychowania technicznego Zakłady Automatyki „Mera — Polna”, ofiarowując także 150 książek. Wkrótce potem otrzymaliśmy wiadomość, że rada pedagogiczna Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Głuchych zaaprobowwała wniosek dyrektora Rudolfa Szydły, by objąć patronat nad żohatyńską szkołą. Niezwykle to cenne zobowiązanie. W nadesłanym do redakcji piśmie czytamy m. in.:

„Zaoferowaną pomoc widzimy jako okazję do spłacenia długu wdzięczności w stosunku do wysiłku Państwa, terenowych władz politycznych i oświatowych nad rozwojem naszego Ośrodka.”

Kierownik Wydziału Oświaty Prezydium PRN insp. Choma przybiecał, że w nadchodzącym nowym roku zapomniana dotychczas szkoła w Żohatynie otrzyma większe środki finansowe na zakup niezbędnego sprzętu i pomocy naukowych.

Możemy zatem mówić o udanym początku naszej nowej akcji społecznej. Przytoczone przykłady deklaracji naszej bardzo wiele. A przecież nie o wszystkich poczynaniach samorządnych opiekunów „Życie” jest informowane. Dochodzą nas np. słuchy o pomocy niesionej przez sąsiadujące ze szkołą PGR.

W imieniu uczniów z Żohatyna serdecznie dziękujemy!

(alb)

W kilku ZDANIACH

BUDOWLANY DOROBEK

W mijającym roku 1972 wieś przemyska wzbogaciła się aż o 718 nowych budynków, tj. o 23 więcej niż planowano. Dwie trzecie stanowią domy mieszkalne, reszta to obiekty inwentarsko-składowe. Jednocześnie zmodernizowano (za tym pojęciem kryje się wymiana okien na większe i instalowanie urządzeń wentylacyjnych) 53 budynki, choć pierwotnie zamierzano tylko 23. Pracowało też 12 zespołów wymiany pokryć dachowych, strzechy zniknęły z ponad 80 obiektów. Wykorzystano na ten cel pożyczkę bez-

procentową w wysokości 1,3 mln zł oraz bezzwrotne kredyty na sumę 200 tysięcy złotych.

Osiągnięcia są więc znaczne. Nie mniej ambitne plany nakreślono na rok nadchodzący: rolnicy wybudują ogółem 744 nowe obiekty, 95 zmodernizują, a na 125 zmianą pokrycia dachowe.

a.

SPOŁECZNEJ INICJATYWIE POTRZEBNA JEST POMOC

Koło LZS w Leszczawce postanowiło wybudować w swojej wsi boisko sportowe. Dyrekcja Toto-Lotka, do której wystąpiono z inicjatywy opiekuna koła Bohdana Litwińskiego, przyznała na ten cel 50 tysięcy złotych. Są dobre chęci, są też fundusze, ale nie można zlokalizować tej inwestycji. Jedyny teren, który by się nadawał, to półhektarowa łąka, będąca własnością prywatną. Władze gromadzkie proponują właścicielom inną działkę w zamian za ten kawałek gruntu, lecz ja-

koś trudno dojść do porozumienia.

Sądymy jednak, że zwycięży zrozumienie dla społecznego interesu i — z pomocą Wydz. Rolnictwa Prezydium PRN — inicjatywa elzetesowców z Leszczawki zostanie zrealizowana.

b.

KLIENT MA RACJĘ

Eugeniusz Fleszar, kupując rower (młodzieżowy, wyścigowy) popełnił dwa zasadnicze błędy: powinien dla dziecka kupić inny prezent (byłby na pewno tańszy i mniej z nim miałby później kłopotów); jeżeli już zdecydował się na rower, mógł „na okoliczność” zakupu spisać ze sprzedawcą akt notarialny...

Kiedy bowiem okazało się, że towar miał wadę fabryczną, na jaw wypłynęła biurokracja: reklamację w sklepie (o dziwo!) przyjęto, ale uznano, iż za naprawę klient zapłaci z własnej kieszeni, bo nie przedstawił karty gwarancyjnej. Oczywiście z tym się nie zgodził (gdyby chciał na włas-

Barbara Głowacka, pracownik Wydziału Zatrudnienia Prezydium MRN:

— Przebiegał raczej pomyślnie. Skierowaliśmy do pracy znacznie więcej kobiet niż w roku 1971, co zlagodziło w poważnym stopniu występujący od lat w Przemysłu problem „pracownika w spódnicy”. Przeprowadziliśmy wiele szkoleń z funduszu interwencyjnego, jest to nowa forma przysposobiania do zawodu, wprowadzona dopiero w br., no i zakłady przyzwyczaiły się już do widoku kobiety na stanowisku do niedawna zajmowanym przez mężczyzn. Nadal natomiast szukamy miejsc dla absolwentek średnich szkół, zwłaszcza ogólnokształcących; możliwości znalezienia pracy biurowej są znikome, a o inne nie chcą one nawet słyszeć... Co innego mężczyźni. Czeka na nich teraz tyle ofert, że wybierają jak w ulgawkach...

Tak więc rok dobry, przyniósł mi wiele zadowolenia z pracy, zadowolenia płynącego stąd, że było co proponować...

— Jakie życzenia? Nie chciałabym ich zdradzać. Są za bardzo osobiste...

Helena Rybka, telefonistka:

— Jaki był rok? Dla mnie w normie. Obyło się bez rewelacji. Do Ameryki nie wyjechałam, ale zaczęłam pracować. Moje plany spełniły się tylko częściowo. Nie jestem zbyt zadowolona...

— Chciałabym, żeby rok nadchodzący był bardziej urozmaicony. Monotonny tryb życia na dłuższą metę wydaje mi się nie do zniesienia.

Ksawery Dudziak, murarz (pracuje w ekipie SUW z Dubiecka na budowie przedszkola przy ul. Szaszkiewiczza):

— Możliwy. Przerób mieliśmy dobry, nie zdarzył się żaden wypadek. Szkoda tylko, że nie mogliśmy skończyć tej budowy...

— Przedemną ostatni rok pracy i... emerytura. Chciałabym jej

doczekać w zdrowiu takim, jakiego mi sprzyjało przez dotychczasowych 45 lat roboty w murarskim fachu.

Leokadia Cwynar, referent handlowy w PZG (obecnie, pełna nazwa zakładów brzmi: Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Prze-

spieszny. Na szczęście odbyła się już premiera „Ostatniej woli” Fredry, za jakieś dwa tygodnie wchodzić z „Chatą za wsią” i wtedy dopiero będzie można trochę sobie pofolgować...

— Żebyśmy wreszcie ustabilizowali się kiedyś na tej górze,

miniarski:

— Rok nie najlepszy. W naszym fachu ciągle brakuje ludzi i w związku z tym nie jesteśmy w stanie zaspokoić potrzeb społeczeństwa tak, jakby należało. Uważają nas za zwiastów szczęścia, niestety, nie wszystkim

nie mego życiowego marzenia: stanąłem na czele zakładu, który ja i moi współpracownicy organizujemy i budujemy. To ogromny obowiązek, ale jednocześnie zaszczyt. Cieszę się również z tego, że zamieszkałem w pięknym Przemysłu i mogę przyczynić się do jego rozwoju. Tak to może osobiste sukcesy splatają się z interesami miasta, które ogromnie polubiłem.

— Czego się spodziewam po roku 1973? Łatwiej mi odpowiedzieć, czego w nim pragnę. Chciałabym żeby jak najlepiej przebiegały prace przy budowie „tkanin”, tak by w 1974 roku mogła ruszyć produkcja, a kilkuset przemyslan znalazło pracę w nowoczesnym zakładzie.

◇ ☆ ◇

Dokonyjmy i my krótkiego bilansu, opierając się na wypowiedziach naszych rozmówców. Jaki był rok? Ogólnie dobry. Przybyło nowych mieszkań, wiele osób otrzymało pracę, z której są zadowolone, sprawnie funkcjonował handel, ciut nie tak, jakbyśmy sobie życzyli było z usługami, ale wiadomo, że starania władz idą w tym kierunku, aby było lepiej.

Nie wszyscy uczestnicy naszej mini-ankiety godzili się odpowiadać na pytania. Spotkaliśmy się bowiem i z takim stanowiskiem. Zagadnięty na ulicy pan w średnim wieku powiedział mi wprost:

— Wścibscy jesteście. Co więcej — wy dziennikarze powtarzacie się nawzajem! Proszę nie robić dziwionej miny. Przecież z podobnymi pytaniami do radiostłuchaczy zwróciła się rozgłośnia centralna Polskiego Radia w Warszawie... Leż po co ja prawie moralny. Nie mam ochoty do zwierzeń.

Zrozumielśmy, przepraszamy. A co do wścibstwa, to taka już nasza natura...

Rozmawiali: A. BOGUSŁAWSKA
Z. ZIEMBOLEWSKI

ROK 1972 w prywatnym i ogólnym wymiarze

- Co sądzi Pan (i) o mijającym roku 1972. Jak się zapisał w Pańskim życiu?
- Czego spodziewa się Pan (i) po nowym roku?

Pytania te zadawaliśmy ludziom różnych zawodów. Oto plon dziennikarskich indagacji.

mysłu Gastronomicznego w Rzeszowie, Oddział Miejski w Przemysłu):

— Dla mnie rok bardzo dobry! Mam rocznego syna, który świetnie się chowa. Dorobiliśmy się, urządzając np. mieszkanie, co jest chyba marzeniem wszystkich młodych małżeństw. Nie bez znaczenia jest również to, że otrzymałam zajmującą pracę i po przerwie, we wrześniu br. wróciłam do życia zawodowego. Nie wyobrażam sobie innego, korzystniejszego układu...

— Czego się spodziewam w nadchodzącym roku? Dużej wygranej w „totka”!

Stefan Żółtowski, aktor, reżyser, gospodarz „Fredreum”:

— Nie mogę zaliczyć go do udanych, przede wszystkim z uwagi na ten odwieczny remont. Od początku roku robimy 3 sztuki. Borykamy się z nieustannymi kłopotami — to obsada, to kostiumy, to znów dekoracje. Dochodzi do tego, że reżyserzy kłócą się o scenę, którą ma z niej korzystać pierwszy, każdemu się

zeby remont teatru ruszył z kopą, ma to nastąpić na wiosnę, a więc żeby zapowiedziany termin rozpoczęcia robót — 1 kwietnia — nie okazał się li tylko prima aprylisowym żartem...

Krzyszyna Kozdroń, pracownica Domu Książki przy ul. Kazimierzowskiej:

— Dobry rok, bo więcej niż poprzednio było ruchu w sklepie. Poprawiło się też zaopatrzenie, chociaż zdarzały się także braki, ale rzadziej niż dotychczas. W życiu prywatnym większość zamierzeń została zrealizowana, nie całkowicie, bo to zależało od pieniędzy. Przydałoby się więcej...

— Marzymy o przestronniejszym lokalu sklepowym!

Przysłuchująca się rozmowie Janina Kozakiewicz, kierowniczka tej placówki dodaje:

— O właśnie! To jest nasze najgorętsze życzenie: aby móc pracować w przestronniejszym pomieszczeniu, wtedy i obroty byłyby większe i klienci wychodziliby bardziej zadowoleni...
Zdzisław Drewniak, mistrz ko-

oczekującym mogliśmy je przynieść...

— Oby rok 1973 był pod tym względem pomyślniejszy!

Maria Kowalska, księgowa z WSS:

— Jak to w życiu — były i radości, i smutki. Powiem o tej przyjemniejszej stronie: w lipcu otrzymaliśmy mieszkanie w nowym „mrówkowcu” na osiedlu przy ul. Pstrowskiego. Trochę dalej mam do pracy, ale poranny spacer dobry jest dla zdrowia. Dużą wygodą jest także przedszkole zorganizowane na osiedlu. Córeczka nie potrzebuje mojej pomocy, sama zbiega po schodach i już jest w przedszkolu! Nie muszę dodawać, że mieszka mi się bez porównania lepiej niż dotychczas.

— Czego oczekuję w nowym roku? W cichości ducha snuję swe marzenia, nie mówię o nich głośno, żeby nie zapeszyć...

Marian Kozłowski — dyrektor Zakładów Tkanin Powlekańnych:
— Rok 1972 przyniósł spełnie-

Spotkania z delegatami na X Kongres SD

Przygotowania do zbierającego się w lutym X Kongresu Stronnictwa Demokratycznego weszły w ostatnia decydująca faza. Obecnie w kołach odbywają się spotkania z delegatami, trwa również dyskusja mająca na celu ustalenie konkretnego programu działania stronnictwa na najbliższą 4-letnią kadencję.

Najczęściej powtarzają się głosy dotyczące aktywizacji rzemiosła i usług. Wytyka się panujący deficyt w tym zakresie, wskazując na przyczyny tego stanu rzeczy. Tkwią one w przestarzałych mechanizmach prawno-administracyjnych i w niedoborach surowcowych

Charakterystyczna jest rzeczą, że zacieśniają się związki rzemiosła z gospodarką społeczną, głównie

w budownictwie. Na przestrzeni roku 1972 w skali kraju nastąpił wzrost współpracy o 22 proc. Na naszym lokalnym podwórku rzemieślnicy odnowili fasady starych kamieniczek kosztem ok. 7 mln zł.

Na obradującym 10 grudnia Wojewódzkim Zjeździe SD wybrano delegatów na X Kongres. Przemyska organizację reprezentować będą: prezes PK SD Władysław Burnatowicz i inż. Bogusław Gębarowicz.

W ostatnich tygodniach daje się zaobserwować liczebny wzrost szeregów stronnictwa. W Przemysłu deklaracje członkowskie wypełniło 14 osób. Są to przeważnie ludzie młodzi, rekrutujący się spośród inteligencji pracującej.

ny koszt reperować nieszczęsnego pojazd, nie potrzebowałby pośrednictwa MHD, naszym zdaniem, słusznie uważając, że wystarczy paragon potwierdzający zakup, by jego roszczenia zostały uwzględnione. Dyrekcja Miejskiego Handlu Detalicznego Artykułami Przemysłowymi stoi jednak na innym stanowisku, choć to jej właśnie pracownik nie wypełnił swych obowiązków i sprzedając rower nie wydał klientowi karty gwarancyjnej (a powinien to chyba uczynić bez żądania kupującego).

Wydaje nam się, że sprawa jest prosta: 1340 zł (tyle kosztował rower), to kwota za poważną, aby płacić ją za towar złej jakości. W handlu obowiązują w końcu pewne zasady...

TURNIEJ WIEDZY KRAJOZNAWCZEJ

Ministerstwo Oświaty i Wychowania — wspólnie z PTTK i redakcją „Poznaj swój kraj” — ogłosiło Ogólnopolski Tur-

niej Wiedzy Krajoznawczej. W Przemysłu bierze w nim udział młodzież szkolna oraz drużyny i szczeple harcerek.

Pierwszy etap zakończony został pod koniec listopada. Następnym obędzie się 10 stycznia przyszłego roku.

Na słowa uznania zasługują dziewczęta z Technikum Gastronomicznego — wykazują poważny zasób wiadomości i są niemal pewnymi kandydatkami do wysokiego miejsca w punktacji zespołowej.

PRÓCHINICA SZALEJE!

Ktoś powie: — Przesada! Z pewnością można tu zamiast określenia „szaleje”, użyć bardziej statecznego — niszczy zęby uczniom Szkoły Podstawowej w Huwnikach, ale to nie jest istotne, lecz sam fakt jako taki.

Rodzice młodzieży ze wspomnianej szkoły skarżą się na brak opieki dentystrycznej nad uzębieniem ich pociec. Jest

to tym bardziej zastanawiające, że szkołę ma ponoć odwiedzać etatowy technik dentystryczny, dojeżdżający z Przemysłu do Huwnik kilka razy w tygodniu...

Mamy nadzieję, że Zespół Opieki Zdrowotnej zbada tę sprawę.

KŁOPOTY ZE ZNACZKAMI

Nasz czytelnik pan D. odwiedził cztery kioski „Ruchu” i nigdzie nie mógł kupić znaczków pocztowych za równo 1,50 zł (taka wartość wymagana jest na przesyłkę listów). Ostatecznie nalepił znaczki za 1,60 zł. Niby 10 groszy nie majątek, ale dlaczego płacić więcej niż trzeba? Poczta powinna dbać o należyte zaopatrzenie kiosków w znaczki...

ZIMOWY WYPOCZYNEK MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

Ferie zimowe trwają aż 17 dni. Nie dziwnego, że placówki oświatowe, wspólnie z zakładami pracy i Towarzystwem

Przyjaciół Dzieci, przygotowały szeroki program zorganizowanego wycieczki.

I tak: Wydział Oświaty Prezydium PRN wysłał 80 dzieci na zimowiska do Krakowa, Wetliny i Sandomierza, organizuje również obóz sportowy dla 20 uczniów w przemyskiej „11”. TPD zlokalizowało swoje zimowiska w klubie „Ruch” przy ul. Tatarskiej i w Szkole Podstawowej nr 9. Dzieci pracowników Zakładów Płyt Pileśniowych wypoczywać będą w Dubiecku, „Polnej” — w Kuźminie albo w Korzeńcu, a Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych — w Baligrodzie i Jaśle.

Do Przemysłu natomiast przyjedzie około 500 uczniów, m. in. z Rzeszowa i Warszawy. Większość turnusów rozpoczyna się 27 bm. i trwać będzie do 6 stycznia.

Ponadto w okresie ferii czynne będą wszystkie świetlice z dożywianiem i przedszkola. Pełnione będą również

nauczyielskie dyżury w szkołach (w powiecie tylko w ośmioklasowych) po to, aby uostępnić młodzieży gry świetlicowe i sprzęt sportowy.

Jeśli dopisze pogoda, na stadionie MKS przy ul. 1 Maja czynne będą 3 lodowiska. Zamieniają się w nie z pewnością również boiska szkolne.

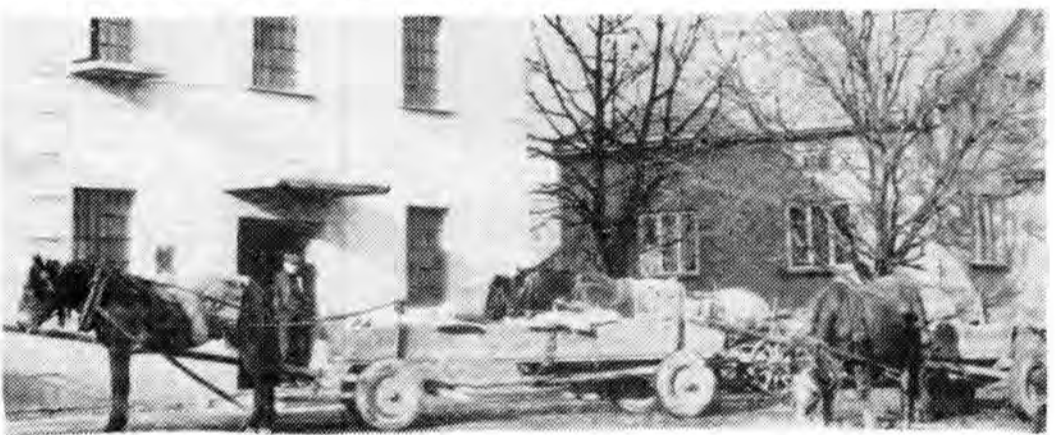
„WYKAPKI”

Komisja krajoznawcza Oddziału PTTK od pewnego czasu organizuje cieszące się dużym powodzeniem „niedzielne wykapki”, czyli rekreacyjne spacerki połączone ze zwiedzaniem najbliższych okolic Przemysłu.

„Wykapki” trwają zwykle około 4 godzin. Miejscem zbiórek chętnych do korzystania z tej formy czynnego wypoczynku są podcienia wschodniej pierzei Rynku (sąsiedztwo sklepu papierniczego „Kotek”) w każdą niedzielę o godz. 10.

ZG

ZIMA to czas spożytkowania plodów uzyskanych w wyniku żmudnej pracy w lecie. Każdego niemal dnia przed młynami stoją furmanki ze zbożem.



Przed młynem w Orłach.

FOT. TZ

1973 — ROK NAUKI POLSKIEJ

Rok 1973 ogłoszono ROKIEM NAUKI POLSKIEJ, podczas którego będziemy m. in. obchodzić 100 rocznicę założenia w Krakowie Akademii Umiejętności i 200 rocznicę powstania Komisji Edukacji Narodowej, w ostatnią fazę wejść przygotowania do uroczystości 500-lecia urodzin Mikołaja Kopernika. W czerwcu 1973 r. odbędzie się też Kongres Nauki Polskiej...

A co przewidujemy w Przemyślu? Krystalizują się już plany. Wydaje się, że należałoby włączyć do nich (zgodnie z wysuwanyymi propozycjami, np. Przemyśla Bystrzyckiego) zorganizowanie zjazdu „rodaków przemyskich” — naukowców, pisarzy, artystów, muzyków, dziennikarzy z kraju i zagranicy, połączonego z sesją popularnonaukową na temat „Wkładu przemyslan do rozwoju nauki i kultury polskiej”. Uczestnicy zjazdu mogliby zadeklarować swą pomoc w dalszym rozwoju miasta, z którego wyszli. W czasie dotychczasowych kontaktów z nimi nie raz słyszałem o konieczności podjęcia takiej inicjatywy. Byłoby to piękne zobowiązanie w przedmiotu obchodów 30-lecia PRL.

Nasza ziemia wydała na świat wielu wybitnych ludzi, wielu też przybyszów pracujących na niej przez całe lata złotymi zgłoskami zapisało się na kartach historii. Warto przypomnieć przynajmniej niektórych:

UCZENI
Marcin Król z Żurawicy (ok. 1422—1460) — wybitny astronom fizyk, doktor medycyny, twórca katedry astrologii na Uniwersytecie Krakowskim; **Bernard Wapowski** (1480—1535) — ojciec kartografii polskiej; **Piotr Tomicki** (1464—1535) — mecenas sztuki i nauki; **Zorian Dołęga Chodakowski** (1784—1825) — wybitny badacz dzieł Słowiańszczyzny; **dr Krzysztof Sapalski** (1588—1648) — wybitny medyk; **Aleksander Zawadzki** (1795—1862) — fizyk; **dr Henryk Jordan** (1842—1907) — twórca ogrodów jordanowskich, nowoczesnego wychowania dzieci; **Aleksander Czolowski** (zm. 1865) — archeolog i architekt; **Tadeusz Szukiewicz** (ur. 1878) — geograf, podróżnik; **Jan Gwalbert Pawlikowski** (1792—1852) — archeolog; **Mieczysław Pawlikowski** (1834—1903) — publicysta, literat; **dr Henryk Kadaj** (1851—1912) — anatom, dr medycyny; **Jan Gwalbert Pawlikowski** (1860—1939) — twórca idei ochrony przyrody; **Adam Robert Fischer** (1889—1943) — etnolog; **Szymon Syrski** (1829—1822) — podróżnik, zoolog; **Ignacy Krasicki** (1767—1844) — podróżnik, geograf — bratanek poety bpa; **Franciszek Starczyński** (1758—1829) — historyk sztuki, pierwszy dyr. Ossolineum. Z nowszej generacji spośród historyków i badaczy dzieł Przemysla na uwagę zasługują: **Leopold Hauser** (1845—1908); **dr Mojżesz Schoov** (1874—1941); **Jan Smolka** (1822—1946); **prof. dr Rafał Tauben-**

schlag (1881—1941) — wybitny prawnik; **dr Feliks Przyjemski** (ur. 1881). Obecnie w różnych ośrodkach akademickich kraju też pracują ludzie wywodzący się z Przemyskiego. Ich pełna ewidencja powinna być w najbliższym czasie sporządzona, w czym waleń mogliby dopomóc czytelnicy „Zycia Przemyskiego”.

LITERACI
Mikołaj Wigandi (przełom wieku XIV i XV) — słynny kaznodzieja; **Stanisław Orzechowski** (1513—1566) wybitny pisarz; **Świętopełk Boleszastycki** (XIV w.); **Andrzej Krzycki** (1482—1573); **Ignacy Krasicki** (1735—1801) — książę poetów doby Oświecenia; **Andrzej Maksymilian Fredro** (1620—1679); **Aleksan-**

der Fredro (1793—1876), **Jan Zachariasiewicz** (1825—1905); **Zygmunt Kaczkowski** (1825—1895); **Władysław Łoziński** (1843—1913); **Maria Bartusówna** (1854—1885); **Kornel Makuszyński** (1884—1953); **Stefan Grabiński** (1887—1936) — autor niesamowitych powieści; **Janina Gamska-Lempicka** (1903—1956); **Józef Kapuściński** (1895—1967).

Współczesny Przemyśl może się pochwalić kilku pisarzami osiadłymi w różnych ośrodkach literackich, zaś na miejscu rozwija się prężna grupa młodych poetów.

PLASTYCY
Mamy piękne tradycje artystyczne. Już w średniowieczu działali tutaj mistrzowie specjalizujący się w malarstwie cerkiewnym — bizantyjskim. W wiekach XV—XVIII też nie brakowało zdolnych malarzy, rzeźbiarzy, sztukatorów. Spośród twórców XIX i XX wieku należy wymienić: **Juliana Fałata** (1853—1929); **Piotra Michałowskiego** (1800—1859); **Jana Wilka** (1881—1957) — rzeźbiarza; **Franciszka Ksawerego Preka** (1801—1864) — rytownika i akwarelistę; **Kajetana Wincentego Kielisińskiego** (1808—1849) — sztycharza; **Rafała Hadziwieza** (1803—1886) — rytownika; **Jerzego Niemcewskiego** (1889—1918) — malarza i poetę.

Aktualnie działa w Przemyślu spore środowisko plastyczne (malarzy, rzeźbiarzy, grafików), a wśród nich wybitny artysta **Marian Stroński**.

AKTORZY
Z Przemyśla pochodzi wielu znanych aktorów, m. in. **Stefan Hnydziński** (1901—1939), **Tadeusz Pawlikowski** (1862—1915) — dyrektor teatrów lwowskich i krakowskich oraz żyjący — **Kazimierz Opaliński**, **Barbara Kostrowska**, **Józef Kondrat** i **Władysław Królikiewicz**.

MUZYCY
Sebastian z Felsztyna (1480—1544) — autor pierwszego w Polsce podręcznika teorii menzuracji;

Irena Horszowska (XX w.) — śpiewała w La Scali; **Adolf Handzel** (XIX—XX w.) wybitny śpiewak; **Teofil Wójcik** — profesor muzyki, kompozytor i dyrygent, zmarł w 1916 r. w Krakowie; **Edward Lorenz** (1874—1932) — kompozytor, działacz Towarzystwa Muzycznego, **Artur Malawski** (1904—1957) — wybitny kompozytor i dyrygent.

WYDAWCY — KSIĘGARZE
Przemyśl posiada bogate tradycje wydawnicze. Pierwszą drukarnię założył w mieście **Adam Klein** (ur. ok. 1735 r., zmarł po r. 1785).

Należy też wymienić innych: **Juliana Styffiego** (1893—1964), **Paula Jelenia** (1813—1888), który w 1846 roku otworzył księgarnię i

ZJAZD PRZEMYSŁAN

skład nut. Od r. 1849 działa w Przemyślu księgarnia „Bracia Jeleniów”.

BIBLIOFILE
Spośród licznych bibliofilów na szczególną uwagę zasługuje **Andrzej Krzycki** (1521—1623). Pierwszym twórcą publicznej biblioteki w naszym mieście (1759 r.) był **Wacław Sierkowski**.

WYBITNI DZIAŁACZE RUCHU ROBOTNICZEGO

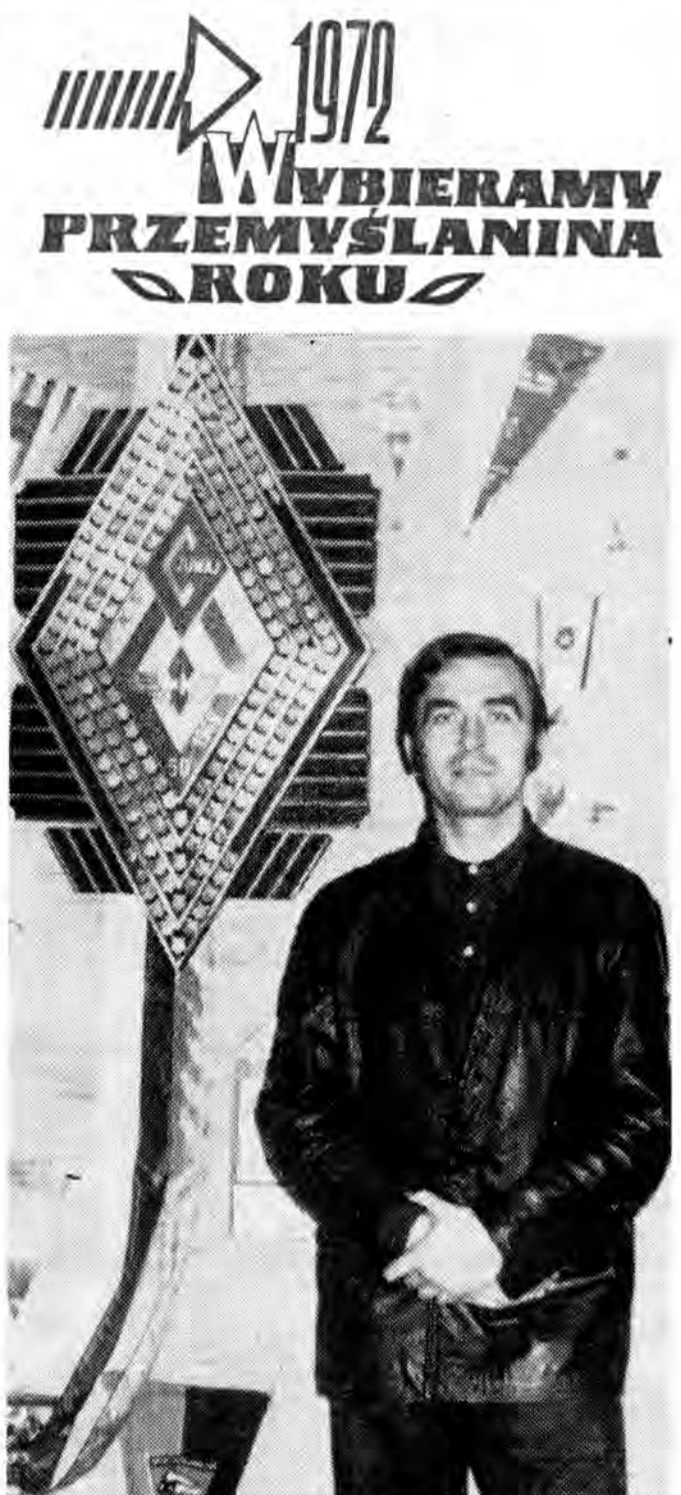
Było ich wielu. Do najwybitniejszych, łączących walkę o prawa dla klasy robotniczej z pracą kulturalną w środowisku — należą: **Witold Reger** (1876—1904), **Stanisław Łańcucki** (1882—1941), **Herman Lieberman** (1870—1941)...

Czytelnicy wybaczą, że rejestr wybitnych przemyslan nie jest pełny. Po prostu nie sposób wszystkich wymienić... Sądzę, że ROK NAUKI POLSKIEJ powinien być okazją do przedstawienia tych ludzi na łamach „Zycia”. Ich sylwetki mogliby prezentować społeczeństwu działacze poszczególnych towarzystw (np. członkowie „Fredreum” — ludzi teatru, Towarzystwa Muzycznego — muzyków, Towarzystwa Przyjaciół Nauk — naukowców, zaś Towarzystwo Literackie im. A. Mickiewicza — pisarzy).

Zjazd byłby dla jego uczestników okazją do licznych spotkań ze społeczeństwem, nawiązania bliskich kontaktów i poznania problemów, którymi nasze miasto żyje.

W imieniu organizatorów ZJAZDU PRZEMYSŁAN apeluję o zgłaszanie nazwisk ludzi nauki, pisarzy, artystów i innych, reprezentujących różne zawody i specjalności, których należałoby zaprosić. Zgłoszenia prosimy kierować do Muzeum Ziemi Przemyskiej (pl. Czackiego 3).

ANTONI KUNYSZ



Jarosław Kłyński

Sportem zainteresował się w szkole średniej. Początkowo grał w drużynie koszykówki. Później rozpoczął treningi w „Gwardii” w sekcji lekkoatletycznej. Biegał — chciał walczyć z uciekającym czasem...

Lata 1953 — 1957 — to okres nauki na warszawskiej AWF. Swe doświadczenia na bieżni postanowił przekazywać młodym adeptom „królowej sportu”.

Po ukończeniu studiów JAROSŁAW KŁYŃSKI podejmuje pracę w szkołach podstawowych naszego miasta. Uprawia jednak nadal lekkoatletykę. Poprawia rekordy życiowe, zbliża się do czołówki krajowej na 400 i 800 m. Zbyt forsowny trening spowodował w 1962 r. groźną chorobę. KŁYŃSKI nie powrócił już na bieżnię jako zawodnik... Ale sport pozostał jego wielką pasją.

Organizuje lekkoatletyczne szkółki przy KKS „Czuwaj”. W przyszłości dostarczą one zawodników, o których głośno będzie w kraju. Właśnie z grupy podopiecznych KŁYŃSKIEGO wywodzą się: tyczkarz **J. Gabrynowicz**, wielokrotna reprezentantka Polski juniorek **E. Klimeczak**, mistrz Polski młodzików **R. Zeles**, kadrowiczka **B. Głowačka**, reprezentantki Federacji „Kolejarz” — **M. Rabski** i **B. Marciak**, reprezentant Polski **S. Kryczko**, reprezentantka Polski w kategorii juniorek **G. Misiak**... Niektórzy z nich przekazują już swe umiejętności innym.

... A trener żałuje jedynie, że nigdy dotychczas nie udało mu się doprowadzić zawodnika do wieku pełnoletności sportowej. Służba wojskowa, studia, lepsze warunki pracy i treningu w innych miastach — skusiły wielu dobrze zapowiadających się lekkoatletów.

JAROSŁAW KŁYŃSKI dał się poznać jako pracowity i wzorowy pedagog. Dyrektorzy i nauczyciele szkół podstawowych „5”, „9”, „11”, „14” mówią o nim jak o kimś bardzo bliskim.

Dzień pracy p. Jarosława często kończy się po godz. 20. Zajęcia w szkole, wyjazdy w teren (jest instruktorem WF Wydziału Oświaty PPRN), treningi, konsultacje — pochłaniają sporo czasu.

...Jestem pełen uznania dla ludzi pracujących z pasją. Dlatego podnoszę obie ręce za kandydaturę JAROSŁAWA KŁYŃSKIEGO na „PRZEMYSŁANINA ROKU 1972”.

WACŁAW BURZMINSKI

FILM

ANATOMIA MIŁOŚCI

Reżyser **Roman Załuski** podejmuje w swych filmach tematykę współczesną. Po telewizyjnym „Domu” zrealizował „Kardiogram” — obraz prowincjonalnego miasteczka, a następnie „Zarazę”, w której dramat miasta zagrożonego epidemią, był okazją do zaprezentowania różnych ludzi i ich postaw wobec niebezpieczeństwa.

„Anatomia miłości” wpisana jest w realia A. D. 1971. Akcja rozgrywa się na ruchliwych ulicach i placach Wrocławia. Tu przeżywają perypetie



miłosne — **Ewa** (**Barbara Brylska**) i **Adam** (**Jan Nowicki**), dwoje dojrzałych ludzi, plastycy i architekt. Poznają się przypadkowo na jednej z wystaw. Ewa, niedawno owdowiała młoda kobieta, jest zafascynowana Adamem. Rodzącemu się uczuciu zagraża potęgająca się zabobność z jej strony, nie obywa się bez scen zazdrości, które wyprowadzają mężczyznę z równowagi. Adam znika z pola widzenia zakochanej w nim bez pamięci Ewy. Aż oto znikająca się zjawia. Zupełnie inny człowiek, wstrząśnięty wypadkiem samochodowym,

w którym stracił przyjaciela. Osamotniony i zalamany tęskni za opiekunczą, troskliwą Ewą. Teraz z kolei on staje się zazdrośny. Wiele skomplikowana, nietatwa miłość, przynosi niejedno rozczarowanie, lecz mimo to bohaterowie łączą się w końcu małżeńskim węzłem... Film ogląda się z przyjemnością. Reżyser narzucił dobre tempo akcji, nie stronił od śmiałych scen obyczajowych. Mimo to wychodzi się z kina z uczuciem niedosytu... Może dlatego, że drobiazgowo analiza psychologiczna przesłoniła nieco to ogólne.

Przeładowując roczniki „Sanu” ...

Odtworzenie spraw nurtujących Przemysł przed 100 laty byłoby rzeczą bardzo trudną, gdyby nie gazeta, uważny rejestrator wszystkich zjawisk. Dwutygodnik, a potem tygodnik „San”, z którego fragmentami czytelnicy „Życia Przemysłowego” mogli się zapoznać w ciągu ostatnich 4 lat, spełniał to zadanie dobrze, w sposób możliwie wszechstronny. Bibliografia Estreicherowa informuje, że „San” wychodził w latach 1878—1886, stojąc do mojej dyspozycji roczniki kończą się jednak na roku 1882. W ten sposób kończy również swój żywot rubryka „Prasa przemysła pisała”, jednak wrażenia wynikające z długiego obcowania z gazetą domagają się podsumowania, zgromadzenia rozproszonych faktów, wyciągnięcia wniosków.

TŁO POLITYCZNE

Lata, w których wychodził „San”, przypadają na okres decentralizacji wielonarodowej monarchii austriackiej. Polacy, uzyskawszy możliwość wypowiedziania się w ojczystym języku, nadrabiają zaległości, wykazując dużą aktywność zwłaszcza w dziedzinie oświaty i wydawnictw. Zwiększa się sieć szkół ludowych, zawodowych, zakłada się czytelnice i biblioteki, powstają czasopisma. Przejawem aktywizacji życia umysłowego jest fakt, że w Przemyslu wydawano oprócz „Sanu” inne czasopisma, najczęściej o niedługim żywocie, np. „Urzędnik”, czy „Nowiny” (pierwsza gazeta bezpłatna, zajmująca się wyłącznie umieszczeniem ogłoszeń i anonsów).

W polityce europejskiej zaszły w tym czasie poważne zmiany. Po raz pierwszy od czasu rozbiórów Polski nastąpiło zerwanie sojuszu 3 państw zaborczych. Austria — po klęsce pod Sadową (1866 r.) — zbliża się do Niemiec, przejawiając jednocześnie zdecydowane stanowisko antyrosyjskie.

Licząc się z wybuchem wojny, Austria przystępuje do fortyfikowania swej granicy północnej, przede wszystkim Przemysła. Fakt ten wpływa pobudzająco na życie miasta. Mnożą się przedsiębiorstwa robót ziemnych, wzrasta liczebnie garnizon wojskowy. Charakterystyczne, że „San” na ogół z sympatią pisze o oficerach przebywających podówczas w Przemyslu, szczególnie zaś boleje nad faktami samobójstw, które były istną plagą wśród wojskowych. Tę życzliwość łatwo wytłumaczyć. Kasta oficerska, reprezentuje nowego mecenasa, dzięki któremu miasto się rozwija, stając się ośrodkiem, o którym głośno w Galicji.

Budowa fortecy przyciąga ludzi z prowincji. Można sobie wyobrazić, że wizja zarobku działała na ludzi, jak perspektywa Klondyke (z zachowaniem wszystkich różnic proporcji istniejących między tymi zjawiskami). Toteż relacje te mogłyby uzupełnić wątkiem osobistym. Oto według sagi rodzinnej w tym mniej więcej czasie osiedlili się w Przemyslu moi dziadkowie i to zarówno po mieczu, jak i po kądzieli. Trzecie pokolenie w moim drzewie genealogicznym startowało na pewno w trudnych warunkach, powoli dostosowując się do życia miejskiego, atmosfera zaś, jaka towarzyszyła zjawisku migracji jest do odtworzenia w małych, krótkich wiadomościach zamieszczonych w kronikarskich notatkach „Sanu”.

JAK ZARADZIĆ NĘDZY

Oczywiście, jedna jaskółka wiosny nie czyniła, a budowa fortecy nie mogła zapewnić dobrobytu ogółowi. Rzuciła się w oczy zwłaszcza nędza ludu wiejskiego, wynikająca częściowo z przeludnienia wsi. Radę na to widzi „San” w rozwoju rzemiosła, które w warunkach galicyjskich mogło się stać zaledwie kapitalizacją kraju. Był to kierunek prawidłowy. W swym dziele „Rozwój kapitalizmu w Rosji” Włodzimierz Lenin wskazywał na rolę, jaką w kraju zacofanym odgrywało rzemiosło, które było wyrazem pierwszych kroków na drodze rozwoju kapitalizmu.

Zrozumiałe, że „San” zjawisku temu poświęca wiele uwagi, przy czym propagowanie nowoczesnego rzemiosła przytiera często odcień

patriotyczny. Redaktorzy z uwagą obserwują nie tylko procesy ekonomiczne, ale i społeczno-kulturalne, a więc również działalność stowarzyszenia rzemieślników „Gwiazda”. Jednocześnie gazeta obszernie informuje o nowych zakładach, np. o fabryce wyrobów glinianych w Babicach, tkalni w Krasicy — i wzywa do zakładania szkół przemysłowych. Można by w tych tendencjach widzieć przejęcie zasad pozytywizmu warszawskiego, którego ideały głosił w tym czasie Orzeszkowa, Prus i Sienkiewicz. Hasła pracy organicznej i pracy od podstaw także wzięte na przemysłowym bruku znajdowały odzwierciedlenie. Warto przypomnieć, że lata, w których wychodził „San”, to akurat czas akcji „Lalki” — rozwój przemysłu i handlu w Kongresówce.

Ambicje były duże i w tym, co już uczyniono, chciano się przyczynić do reszty kraju rozdarte go zaborami. Celowi temu służyły urządzane co pewien czas wystawy rolniczo-przemysłowe. Początki były skromne, a w organizacji imprezy nie ustrzeżono się błędów. I tak wystawę urządzoną w 1870 r. ostro skrytykował Józef Ignacy Kraszewski, zamieszczając swoje wrażenia w redagowanej w Dreźnie gazecie „Tydzień” (numer z 19 czerwca 1870 r.). Autor „Starej baśni” zarzuca organizatorom, że nie pokazali prawdziwej reprezentacji stanu włościańskiego, ograniczając się do kilku bogatych gospodarstw. Wytyka zamieszanie i bałagan.

Wydaje się, że tych braków uniknięto w wystawie zorganizowanej w 1882 r., o czym nasz tygodnik pisze w kilku numerach, podkreślając znaczenie, jakie impreza ma dla życia gospodarczego kraju. Zeby nie być posądzonym o stronniczość i nie wyciągnąć wniosków wyłącznie z „Sanu”, warto przytoczyć opinię warszawskich „Kłosów”, które na temat wystawy przemysłowej tak pisały:

„Zjazd obcych był nader liczny. Pociągów przychodziło szczególnie w święta po kilka dziennie. Ruch w mieście był znaczny, Przemysł przybierał pozór stolicy kraju. Miejski także w naszym grodzie chłóów, którzy umyślnie dla zwiedzenia wystawy z siedzib swoich przyjechali”.

E P O K A WIELKICH DOKONAŃ

Autorka angielska Rose Macaulay w swej powieści „Życie jest powieścią idioty”, określa lata osiem-

dziesiąte ubiegłego wieku jako „odkrywcze, mądre, cywilizowane i pełne powagi”. „Ludzie brali jeszcze wtedy na serio politykę, religię, literaturę i samo życie. W okresie tym dominujące znaczenie wciąż jeszcze mieli wielcy ludzie, których potem nazwano olbrzymami”.

Anglię od Przemysła dzieli spora przestrzeń, ale niektóre z podanych tu cech pasują również do tego terenu, jeżeli się uważnie czyta „San”. Chodzi mi głównie o to, że w tym właśnie okresie zgruntuowały się zasady życia społeczno-kulturalnego, które trwają aż do naszych czasów. Powstało i rozwijało się, acz z pewnymi zygzakami, Towarzystwo Dramatyczne, zdolano mieszkańców zainteresować występami muzycznymi i koncertami, wystawami obrazów, odczytami na tematy naukowe. Kształtował się model nowoczesnego człowieka, który w określonych dziedzinach nie powinien być ignorantem. Nawet w tak drobnej na pozór sprawie, jak nadanie nazw ulicom i placom — widać dążenie do kodyfikacji, do podciągania poziomu cywilizacyjnego. Tym wszystkim procesom świadectwo daje „San” i w tym jego zasługa.

Gazeta uczestniczy również w narodzinach ruchu socjalistycznego w Galicji. W 1878 r. twórca Wielkiego Proletariatu Ludwik Waryński przybywa na teren zaboru austriackiego pod pseudonimem Jan Buch. Powstają pierwsze organizacje socjalistyczne. W lutym 1879 r. Waryński został aresztowany przez policję krakowską, w rok zaś później rozpoczął się jego proces. Wypadki te poruszyły opinię publiczną, komentarze zaś na ten temat pojawiają się również w „Sanie”. Są to z początku wypowiedzi bardzo trzeźwe, w których pobrzmiewa nawet życzliwość dla zwolenników ruchu.

„San” może też być rozpatrywany, jako pozycja w historii prasy przemysłowej. Mimo takich wad, jak mocno rozciągnięte artykuły często na białe tematy (czy już wtedy płacono od wiersza?), rażące prowincjonalizm, długie zdania i wiele błędów korektorskich — była to już gazeta nowoczesna. Ta nowoczesność przejawiała się w tym, że redaktorzy nie ograniczali się do podawania oficjalnych komunikatów, lecz że wydarzenia komentowali, że pismo w każdej sprawie miało swój pogląd. Ton ostrej krytyki jest częsty na łamach tygodnika. Była to więc gazeta walcząca, przy czym już wtedy redaktorzy i autorzy mieli niekiedy w związku ze swoją działalnością wiele przykrości.

Swoim istnieniem „San” utorał drogę następnym nowoczesnym organom prasowym wydawanym w naszym mieście, takim jak „Gazeta Przemyska”, czy „Echo Przemyskie”. Odtąd już niemal bez przerwy Przemysł miał swoje pismo, utrwalające w słowie drukowanym życie miasta.

JAN G. FAL.

PRASA PRZEMYSKA PISAŁA

Niedziela, 24 grudnia 1882 r. TYGODNIK SPOŁECZNO-EKONOMICZNY „SAN”:
◆ Ubiegły tydzień przyniósł wiadomości wstrząsające umysłami całej Europy, a nimi były wieści o zbrojeniu się Rosji, o wysłaniu 12 dywizji kawalerii ku granicy galicyjskiej. Od dawna przez wszystkich polityków przewidywana wojna między monarchią austro-węgierską a Rosją ukazała się jak widmo puszczy liwowskiej, nieuchwytna, a jednak swym ukazaniem tamująca oddech w piersiach. Po kilkudniowym zaniepokojeniu wróciły wprawdzie umysły do równowagi, lecz możliwość, lecz raczej nieuniknioną strasznego starcia stała się przedmiotem zajęcia męzów stanu.

◆ WIGILIA. W chwili, gdy numer niniejszy dojdzie do rąk czytelników naszych, znajdzie ich zebranych w kole rodzinnym, by spożyć opłatek i przy nim wypowiedzieć usta, co serce uczuwa, wypowiedzieć jawnie, głośno i otwarcie, czego każdy pragnie dla siebie, dla swoich, dla wszystkich, których kocha.

◆ Z okazji udzielenia pozwolenia przez N. Pana Dr Aleksandra Dworskiemu do noszenia odznak krzyża komandorskiego św. Grzegorza, składała mu jako burmistrzowi rada miejska w szesnym tygodniu swe gratulacje.

◆ UROCZYSTOŚĆ HABSBURSKA. Rocznicę 600-letnia powstania dynastii habsburskiej obchodziła młodzież szkolna w naszym mieście w sposób nader uroczysty. Po wysłuchaniu nabożeństwa zgromadziła się młodzież gimnazjum w stosownie przystrojonej sali. Uroczystość rozpoczęła się w obecności radcy namiestnictwa i starosty p. Zajęczkowskiego i burmistrza miasta Dra Dworskiego jako też proboszczów obu obrządków.

◆ PRZEDSTAWIENIE TOW. DRAMATYCZNEGO. W niedzielę zeszłą dało Tow. Dramatyczne przedstawienie słynnej komedii Wiktoryna Sardou: Safanduly. Przedstawienie to zaliczyć musimy do najlepszych, jakie kiedykolwiek tu widzieliśmy. Amatorowie bowiem grali z tą pewnością, jakiej nabiera się nie tylko umiając rolę, lecz znajdując się wybornie w scenerii. Przedstawienie zadowoliło najwybredniejsze wymagania.

Barbara Tondos



żonę masz
słuchania pełną
patrzenia rozumnego
ciemnego miękko
masz żonę jak aksamit
albo ciepłe czarne futerko

taki śmieszny jesteś
od bystrości
od męskości
od rozkazowania

ominęłam cię unikiem
całą robinsonadą!
by dać słuchać twojej żonie
o mych łękach.

Pechowa „13”

Amerykanie — najbardziej zabobonny naród

Jeśli wierzyć włoskiemu pismu „Il Giornale d'Italia”, najbardziej zabobonnym krajem na świecie (mowa o narodach cywilizowanych) są Stany Zjednoczone. Ponoć aż 72 proc. Amerykanów wykazuje skłonności do wierzzenia w przesady i tego nie ukrywa. Prezydent Harding korzystał z usług astrologa, gen. Eisenhower potrzebował złotą monetę przed rozpoczęciem każdej operacji w czasie drugiej wojny światowej. Przemysł, rzucający na rynek różne amulety i talizmany — zarabia miliony dolarów rocznie. Np. kilkucentymetrowy kawałek sznura wisielca kosztuje... 500 dol. W wysokiej cenie są łapki króliczego samca (jako talizman przed nieszczęściem). Pewien przedsiębiorca z Teksasu zrobił na nich tak ogromny interes, że nazwano go „królem króliczych łapek”.

Statystyki potwierdzają, że jeśli 13 dzień miesiąca wypada w piątek, wówczas gospodarka na rodowa ponosi ogromne straty sięgające 250 milionów dolarów, gdyż wiele osób wstrzymuje się wówczas od pracy; np. kupcy zamykają sklepy w obawie przed złodziejami, pożarem lub innym nieokreślonym nieszczęściem.

O tym, że wiara w pechową trzynastkę stanowi problem — może także świadczyć utworzenie w Nowym Jorku stowarzyszenia o nazwie „Trzynastka w walce z trzynastkofobią”. Towarzystwo i jego filie liczą zawsze po 13 członków. Pierwsze organizacyjne zebranie odbyło się w pokoju nr 13 na trzynastym piętrze, przy udziale 13 osób i 13 czarnych kotów.

Towarzystwo odnosi ponoć sukcesy, ale mimo to wiele hoteli w USA nie ma pokoju nr 13, w wielu domach z 12 piętra przechodzi się na 14 lub 12 a.



◀ Huwniki – Lwów
 ▶ Zimowe wczasy w Krakowie
 ▶ Woda dla... podstawówki



Ostatnia przed zimowymi świętami lekcja matematyki w drugiej klasie. Zajęcia prowadzi nauczyciel Zbigniew Zak.



W huwnickiej szkole będzie jeszcze czystiej — władze oświatowe znalazły pieniądze na doprowadzenie wody do budynku (na zdjęciu: Wiktor Różycki i Krzysztof Czarniecki instalują wodociąg i zlew).
 Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

Nauka języka rosyjskiego w Szkole Podstawowej w Huwnikach nie należy do ciężkiego obowiązku uczniowskiego. Ten przedmiot wszyscy tu lubią, w czym zasługa nauczycielki, a zarazem dyrektorki szkoły p. Walerii Buczkowskiej. Do kółka przyjaciół języka rosyjskiego należy 70 dzieci, przy czym 40 spośród nich prenumeruje radzieckie czasopisma: „Pionierską Prawdę” i „Murzilkę”. Uczniowie od kilku lat utrzymują stałe kontakty ze swymi rówieśnikami z Kraju Rad. Ostatnio np. napisały list do Lwowa i czekają na odpowiedź.

Najcięższe głowy z huwnickiej podstawówki, w nagrodę za dobrą naukę, spędzą tegoroczne zimowe ferie w Krakowie. Fundatorem tych wczasów jest Wydział Oświaty Prezydium PRN. Kiedy szczęśliwcy będą odpoczywać w dawnej stolicy Polski, ich koleżanki i koledzy zajmą się przygotowaniem noworocznej choinki. Jeśli więc dopisze pogoda — dobrze wypadną zimowe wakacje.

Wprost idealna czystość na korytarzach, w salach lekcyjnych, w każdym zakątku niewielkiego budynku — oto co uderza po przekroczeniu progu szkoły w Huwnikach. Choć c'asno (nauka odbywa się na dwie zmiany) wszyscy dbają o porządek. Błota tu nie zobaczysz, choć wiesz w nim tonię. Przykładać i podać za przykład. Wdrażanie do czystości, to również jedno z licznych zadań szkoły.



JAK UMIERAJĄ ORŁY

Niektórzy twierdzą, że orzeł, czując zbliżającą się śmierć, wzbija się w górę i stamtąd jak kamień spada na ziemię. Legenda to piękna, lecz nieprawdziwa — w przyrodzie nie ma samobójców. Ptak, który może unieść się tak wysoko, potrafi i chcieć jeszcze żyć. Pewien uzbecki myśliwy widział w górach Gissara śmierć orla. Oto jego relacja. Ptak siedział nieruchomo na pionowej skale. Był to orzeł ogromny — ostrosęp brodaty, który bez wysiłku porywa lisa i zwycięża w walce z młodym wilkiem. Ptaka otaczało stado kruków. Myśliwy sądził początkowo, że czekają one na resztki orleń uczy. Mylił się jednak. Król ptaków był chory. Wspierał się na rozpostartych skrzydłach, jak na kulach, nie ruszał się, tylko wzrokiem powstrzymywał kruki. Nagle głowa mu opadła. Jeden z kruków skoczył do przodu, inne ruszyły za nim. Orzeł podniósł głowę i odpędził napastników skrzydłami. Jeden z nich zwałił się w dół uderzony potężnym dziobem. Brodacze zdążył osiągnąć jeszcze dwóch przeciwników zanim całkowicie opadł z sił. To był koniec. Wielki ptak upadł bezwładnie na skałę. Być może było jeszcze serce, gdy kruki bezkarnie szarpały jego ciało, kłóciły się gardłowymi głosami, walczyły między sobą. Tak umierają orły. (Na podstawie „PRAWDY WOSTOKA”)



WINNYCH
 POU CZONO

Zarząd Ruchu DOKP w Krakowie, odpowiadając na list czytelnika w sprawie zmniejszenia składu pociągu odjeżdżającego z Przemysła do Żurawicy o godz. 5.56 dnia 9 października 1972 r. zawiadomił nas, że powstało to na skutek skierowania pewnej liczby wagonów do naprawy. Ponieważ jednak istnia-

ła możliwość uzupełnienia składu kosztem innych, mniej przepełnionych pociągów, pracownicy, na których ciążył obowiązek dokonania takich zmian, zostali pociągnięci do odpowiedzialności służbowej i dyscyplinarnej ukarani.

Nie likwidacja, lecz reorganizacja

W artykule pt. „Dla kogo ZŁOTA WIECHA” (Ż.P. z 29 bm.) nieopatrznie użyte słowo zmieniło sens całego zdania. W ostatnim akapicie umieszczone w nawiasie wyjaśnienie, winno prawidłowo brzmieć:

„W związku z rozszerzeniem kompetencji władz terenowych, Wydział Budownictwa i Architektury Prezydium PRN został zreorganizowany, a przy wydz. rolnictwa powstało stanowisko st. insp. d/s budownictwa wiejskiego”.
 Za tę przykrą pomyłkę serdecznie przepraszamy.



....Wy, siły przebudzone!
 We mgle zielonej nocy...
 (z „POWROTU WIDMA” Luigi Grassiego w tłumaczeniu J. Pietrzyckiego).
 Te eksperymenty przeprowadzał m. in. dr med. Gustaw Geley przy udziale wspomnianego w jednej z poprzednich publikacji polskiego medium Franka Kluskiego. Chodzi o tzw. odlewy części ciała

nie widzialnych. Zjawisko na pewno ciekawe, jeżeli istotnie prawdziwe (już taki jestem niewierny Tomasz).
 Powróćmy do eksperymentów dra Geleya — konkretnie, do seansu, podczas którego Kluski potwierdził raz jeszcze swą klasę...

RĘCE DUCHA

Odbyło się to podobno tak (opowiada naoczny świadek):
 — Na stole postawiono naczynie z płynną parafiną. Medium rozpoczęło koncentrację... Po chwili polecilo wszystkim obecnym założyć ręce w parafinie i natychmiast je wyjąć... Powstały delikatne formy, które dr Geley, bardzo ostrożnie, wypełnił gipsem. Kiedy ten stęzał — okazało się, iż odlewy wcale nie obrazują rąk uczestników seansu. Miały inne linie papilarne, odbiegały też kształtem — w pewnych istotnych szczegółach — od swoich wzorców. Modelem dla nich mogły więc być tylko ręce kogoś niewidzialnego...
 Kiedy indziej Kluski powtórzył eksperyment z doko-

nywaniem odlewów, ale tym razem nikt z istot żywych nie wkładał rąk do parafiny. Mimo to powstały najpierw delikatne formy, a później gipsowe dłonie. Duch zademonstrował swą obecność nad podziw wyraźnie.
 Jak mistrzowie wiedzy ta-

jemnej tłumaczyli owe zjawiska? Podobnie jak ap-ty, o których pisaliśmy w poprzednim numerze: medium, siłą swej osobowości, doprowadza do zmaterializowania się niewidzialnych cząsteczek, a następnie na powrót je dematerializuje.

Jedno jest pewne: człowiek używający pseudonimu Kluski istniał naprawdę i był uznanym medium. Ale czy to, co robił, nie było oszustwem — nie potrafię odpowiedzieć. Ludzi mijających się z prawdą, i zarabiających na tym często grube pieniądze, nigdy nie brakowało...

DRANOEL

Gdy widoczna na zdjęciu dziewczyna pozowała fotoreporterowi — był lipiec. Dzisiaj skrętnie choła przed zimnem — zarówno pępek, jak i klatkę piersiową. Cóż, czas nieubлагanie biegnie naprzód...





TV WARSZAWA

Programy publicystyczne: Białoruśka SRR z cyklu 50 LAT ZSRR (czwartek, 17.55); Panorama tygodnia (piątek 20.30).
Filmy: „Chłopi” 5 odc., pt. „Gody” (środa 10.10); „Słynne ucieczki” — ser. film franc. (środa 20.05); „Plac Czerwony” — film dok. radz. (sobota 21.05).
Teatr: „Kto zabił św. Mikołaja” (teatr Kobra, czwartek 20.05); „Początek 1945” R. Freika i W. Kowalskiego (piątek 21.10).
Programy rozrywkowe: „Ekspres 16” (czwartek 21.50); „Zakołochani” (sobota 23.15).
Sport: fragment finalnego meczu Polska — Węgry, olimpiada 1972 (środa 15.40); Turniej czterech skoczni z Obersdorfu (sobota 12.25).

SPECJALNY PROGRAM SYLWESTROWY I NOWOROCZNY

W nastroju nocy sylwestrowej wprowadzą nas gorące rytmy i piosenki w wykonaniu m. in. Zdzisławy Sośnickiej i Urszuli Szpińskiej. O godz. 24 zobaczymy zabawne wydanie „Ekspresu”, rewie z Łodzi, małżeństwo Framarów, piosenki Jadwigi Strzeleckiej, rewie operetkowe, MELODIE WIELKIEGO EKRANU I ALFABET ROZRYWKI.
Program rozrywkowy „Adriano Celentano” i „Nikt tylko ty” w reżyserii Janusza Rzeszewskiego i z udziałem Ewy Wiśniewskiej, Ewy Miodyńskiej, Jadwigi Wejman i Małgorzaty Niemirskiej obejrzymy 1 stycznia.

TV LWÓW

ŚRODA

16.00 Dziennik TV 16.10 Wycieczka
16.40 Muzyka 17.25 Zobowiązania jubileuszowe wykonane przedterminowo, 17.50 „Dzień za dniem” — spektakl TV — cz. II rozdział VII 19.00 „Czas” 19.30 Film dokumentalny „Pierwszy wtorek po pierwszym poniedziałku” 20.30 Koncert 21.00 Dziennik TV 21.15 Entuzjaści kinaamatorstwa.

CZWARTEK

16.40 Film — Koncert 17.00 Sprawozdanie polityczny gazety „Pravda” Żukow odpowiada na pytania widzów, 17.40 „Dzień za dniem” — spektakl TV — cz. II rozdział VIII 19.00 „Czas” 19.30 TV teatr miniaturowy; „Na pół serio” 20.15 Reasumując rok sportowy — film dokum. „Złote medale w Sapporo”.

PIĄTEK

15.00 Dla dzieci; Koncert 15.30 Świat socjalizmu 16.00 Dziennik TV 16.10 Naukowe wynalazki 1972 roku 16.40 W salach koncertowych Moskwy — przegląd muzy-

czny 17.25 „Mam 16 lat” 19.00 „Czas” 19.30 Spotkania teatralne

SOBOTA

13.40 Rysunkowy film „Opera” 14.45 Zagraniczni goście w stolicy 15.15 Koncert dla żołnierzy 16.00 Ekran dnia 16.10 „W rodzinie jedynego” film dokum. 17.10 Koncert pieśni radzieckiej 17.40 Film TV 19.00 „Czas” 19.30 Koncert laureatów Wszechzwiązkowego Festiwalu Twórczości Ludowej.

NIEDZIELA

10.45 Film dla ml. 11.45 Dla żołnierzy armii i floty radzieckiej 12.15 TV film: „Kapitan tytoniowy”, 13.40 W kraju ojczystym 16.10 Ognie cyrku 17.00 Koncert 17.40 Film fab. „Dwanaście krzeseł” I seria 19.00 „Czas” 19.30 Film TV „Postój pociąg” 20.40 Teatr miniaturowy: „Trzynastcie krzeseł” 21.40 Kraj mój — film dokum. 21.50 „Pozdrowienia dla narodu radzieckiego — z nowym rokiem towarzysze” 22.05 Dzwonek noworoczny — program rozrywkowy.

U S C

URODZENIA

Magdalena Cieślicka, Andrzej Guź, Krzysztof Dziedzic, Klaudiusz Wiech, Krzysztof Gierczak, Wojciech Łach, Mariusz Dżimira, Grzegorz Szot, Małgorzata Pastercz, Magdalena Walczuk, Tomasz Golec, Magdalena Jank, Robert Fortuna, Jerzy Opaluch, Witold Sawicki, Mariusz Suchorzepka, Andrzej Płonak, Wojciech Basza, Krzysztof Setlak, Przemysław Kowalski.

ŚLUBY

Jerzy Szpunar — Barbara Stowik, Roman Bajda — Grażyna Obel, Aleksander Gudim — Grażyna Wzorek, Marian Garbarz — Józefa Wekrzyn, Stanisław Prażner — Bożena Ziemia, Andrzej Wojtowicz — Helena Mołysiak, Józef Skretkowski — Bogumiła Podgórną, Wiesław Szpakowski — Grażyna Świącłowska, Edward Weclaw — Al-

bina Lesniar, Andrzej Opalka — Helena Palenica, Waldemar Strycharski — Zofia Stec, Zbigniew Tuzman — Maria Zdziejowska, Adam Staś — Teresa Wawro, Bronisław Szczygiel — Maria Hofling, Jan Rzonca — Julia Poliskiewicz, Henryk Broniecki — Grażyna Czubińska, Ryszard Walów — Stanisława Wilk, Stanisław Rusinek — Renata Litwa, Aleksander Tarnawski — Ewa Sekula.

ZGONY

Marian Jakobina 69, Piotr Horodecki 65, Anna Galant 88, Zofia Ochenduszkiewicz 67, Elżbieta Wawro 62, Władysław Horwat 64, Janina Superat 83, Jakub Zimny 64, Józef Nastal 76, Julia Kwasik 83, Wilhelm Paško 49, Maria Strachocka 73, Paulina Magoń 64, Jan Koleszko 88, Jeremiasz Łuczko 85, Maria Bosek 85.

KINA

BALTYK

27-30 Wielka włóczka (pan. franc. l. 11)
31 Czajkowski (pan. radz. l. 14)

GRANICA

1-3 Anatomia miłości (pol. l. 16)
27 Max i ferajna (franc. l. 16)
28 Dziesięciu małych Indian (ang. l. 16)
29 Był tu Willy Boy (pan. USA l. 16)
30 Czerwony piaszcz (pan. duń. l. 16)
31 Angelika i sultan (pan. franc. l. 16)
2-3 Smak zemsty (pan. hiszp. l. 16)

KOSMOS

27 Opowieść do poduszki (USA l. 16)
28 Powrót rewolwerowca (USA l. 14)
29 Komisarz Pepe (pan. włos. l. 16)
30-31 Lala (włos. l. 16)
1 Kłopoty z enotą (jug. l. 18)

OLIMPIA

27 Słodka Charity (pan. USA l. 16)
28-30 Był sobie lajdak (pan. USA l. 16)
31 Wałki o Rzym (pan. I

II cz. rum. l. 14)
1 Dni święconej wody (kub.)
2 Śmierć Ipu (rum. l. 16)

ROMA

27 Kleopatra (pan. USA l. 14)
28 Walet karowy (USA l. 14)
29 Wielkie wakacje (pan. franc. l. 11)
30 Ostatni watażka (pan. bułg. l. 14)
31-2 Ziemia Faraonów (pan. USA l. 14)

PELIKAN

27 Czarodziej Fablio (franc. l. 11)
29 Świat się śmieje (radz. l. 14)
30 Wołga, Wołga (radz. l. 11)
31-1 Szerokiej drogi, kochanie nie (pol. l. 16)
2 Wydra pana Grahama (ang. l. 7)

POBUDKA

27 Gott mit Uns (jug. l. 18)
29 Morderca jest w domu (weg. l. 18)

ŚWITEŻ

27 Szcześliwy Aleksander (franc. l. 14)
28-30 Seksolatki (pol. l. 16)
31-1 Trud w każdej szafie (czes. l. 16)
2 Słoneczniki (włos. l. 14).

NOCNE DYŻURY APTEK

27-30 XII — Apteka Społeczna nr 84 (ul. Grunwaldzka 20);
30 XII (od godz. 20) — 3 I 1973 r. — Apteka Społeczna nr 60 (ul. Jagiellońska 10).

PRZYSZŁOŚĆ MODY — W METALOWYCH STROJACH?

Modne materiały przetykane metalową nicią to — zdaniem fachowców — dopiero wstęp do mody przyszłości, kiedy metal stanie się szeroko stosowanym tworzywem włókienniczym. Folia jest najdoskonalszym regulatorem temperatury. Jeżeli wykonana z niej wewnętrzna strona materiału, to utrzymuje ona ciepło ciała ludzkiego. Jeżeli natomiast odwrócić ubranie podszewką aluminiową na wierzch, to metal odbija promienie ciepła, dokuczającego w czasie upałów.

Ten system regulacji ciepła odkryli już dawno nasi górale, stosując go przy kozuchach noszonych cały rok: raz na jedną raz na drugą stronę.

JAKKO OBRANE NA SUROWO

Przy reklamie maszyn używa się niekiedy zaskakujących środków. Jedną z firm angielskich, produkujących narzędzia do obróbki precyzyjnej, przedstawia obecnie na różnych targach i wystawach miniaturową frezarkę o bardzo wysokiej liczbie obrotów: 300 000 na minutę. Przy tej szybkości i du-

żej precyzji narzędzia można zdjąć nim skorupkę z surowego jajka, nie naruszając błonki

Świat się zmienia

znajdującej się pod skorupką i zachowując ją w całości. Taką właśnie operację przeprowadza się publicznie ku zdumieniu zwiedzających.

WEZWIESZ STRAŻ — BEDZIESZ ŚWIECIĆ

Plaga straży pożarnych na całym świecie są dowcipnie wywołujące fałszywe alarmy Technika znalazła jednak i na nich sposób. Chemicy w USA opracowali skład specjalnej pasty do smarowania rączek pożarowych aparatów alarmowych. Pasta, zawierająca lanolinę i cynk, plami skórę rąk alarmującego w sposób niewidzialny dla oka i nieszkodliwy dla zdrowia. Można ją natomiast wykryć nawet po 30

dnia przez naświetlenie promieniami nadfioletowymi, które wywołują wtedy na miejscach poplamionych zieloną luminescencję.

Uwaga żartownisie: wezwiesz straż — będziesz świecił. Ale są przecież rękawiczki!

„POLECHTAC” PRADEM — ROSNIE LEPIEJ

W Związku Radzieckim prowadzone są prace badawcze nad wpływem elektryzowania gleby na rośliny. Zabieg ten przeprowadza się, zakopując w ziemię, na różnych głębokościach i odległościach, dwie płytki metalowe. Jedną z nich jest połączona z dodatnim biegunem źródła prądu stałego, a druga — z ujemnym. Poletka przez którą przepływa w ten sposób stały prąd elektryczny obsiewa się różnymi roślinami.

Obserwowano wpływ elektryzowania gleby na zawartość cukru w burakach i skrobi w ziemniakach. Okazało się, że przepływ prądu zmienia charakter wzrostu, rozwoju i wydajność tych roślin. U buraków zauważono wzrost przeciętnej wagi korzeni i podnoszenie się w nich procentowej zawartości cukru.



Delegaci na V Zjazd ZHP

W Jarosławiu odbyła się konferencja okręgowa ZHP, na której wybrano delegatów na V Zjazd Związku Harcerstwa Polskiego. Przemyskie reprezentować będą: Barbara Osiewicz — przewodnicząca Młodzieżowego Kręgu Instruktorskiego przy II Liceum Ogólnokształcącym im. Wł. Broniewskiego, haremistrz Jerzy Dziukiewicz — zastępca komendanta hufca, podharemistrz Aleksander Błoński — komendant szczerpu Ośrodka Szkolno-Wychowawczego Dzieci Głuchych, haremistrz Stanisław Krakowski — przewodniczący hufcowej Komisji Rewizyjnej.

Konferencję uświetnił koncert orkiestry przemyskich harcerzy pod batutą podharemistrza Zdzisława Sabramowicza.

ZG

Z żalem zawiadamiamy, że 14 grudnia 1972 r. zmarł długoletni aktywny członek Stronnictwa Demokratycznego, były radny Prezydium MRN

kol. MARIAN JAKOBINA
PK SD
w Przemysłu

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 16 grudnia 1972 roku, po długiej i ciężkiej chorobie, zmarł w wieku 49 lat

WILHELM PASKO

Inspektor Techniczny Muzeum Ziemi Przemyskiej w Przemysku. Rodzinie Zmarłego, Żonie i Dzieciom składamy wyrazy głębokiego współczucia
Dyrekcja,
Rada Zakładowa Muzeum oraz Koleżanki i Koledzy

2 X ROMAN LIS

W Miejskiej Bibliotece Publicznej zakończył się IV Konkurs Małych Form Literackich. Jury w składzie: Irena Rożniatowska-Pitula, Józef Pacykowski i Leszek Krysa rozpatrzyło prace, nadesłane na konkurs i postanowiło: nie przyznawać I nagrody; II nagrodą w wys. 1 500 zł zaszczytne opowiadanie „Aniol Stróż”, godło „embrion”, a III nagrodą (1 000 zł) uhonoriwać opowiadanie „Interpretacje”, godło „FEN”; wyróżnieniem w wys. 500 zł nagrodzić pracę, zatytułowaną „Wizja”, godło „01/71”.

Po publicznym otwarciu kopert, okazało się, że autorem obu nagrodzonych prac jest młody, popularny przemyski poeta Roman Lis, „Wizję” zaś napisał Leonard Czajka. Autorom pozostałych prac zostaną przesłane nagrody książkowe.

Przed rozstrzygnięciem konkursu, publiczność wysłuchała utworów członków Grupy Literackiej „ZNIESIENIE” i piosenek Okudźawy.

— ★ —

IV Konkurs MFL rozstrzygnięto w dwa lata, od chwili ogłoszenia. Istniały już obawy, że impreza ta zostanie zaniesiona. Jak informuje kierownik MBP L. Krysa, obawy te były nieuzasadnione; trwają już prace wstępne, związane z ogłoszeniem V Konkursu w 1973 roku. Będzie to ogólnopolski konkurs poetycki.

T. PIEKŁO

W związku z niewykonaniem planu przydziału mieszkań, opracowanego na rok 1972, oraz koniecznością pilnych wykwaterowań rodzin z dzielnicy „Kmiecie” (wyburzenie pod budownictwo mieszkaniowe)

PREZYDIUM MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ WYDZIAŁ SPRAW LOKALOWYCH W PRZEMYSŁU zawiadamia zainteresowanych obywateli, ŻE PLAN PRZYDZIAŁU MIESZKAŃ NA ROK 1973

zostanie opracowany i podany do publicznej wiadomości w III kwartale 1973 roku.



Nim wejdiesz na jezdnię spójrz w lewo, w prawo i jeszcze raz w lewo, aby upewnić się czy nie nadjeżdża pojazd.

Bilety na rok 1974

Już od kwietnia przyszłego roku rozpoczyna się w NRF przedsprzedaż biletów na piłkarskie mistrzostwa świata w 1974 r. Podobnie jak przed Olimpiadą w Monachium karty wstępu i kwatery będzie się zamawiać przez biura podróży. Natomiast same bilety zostaną rozdzielone na kilka tygodni przed mistrzostwami, aby uniemożliwić fałszerzom podrobienie ich.

Ertha Kitt walczy

Sławna pieśniarka amerykańska Ertha Kitt własną metodą postanowiła walczyć z rasizmem w Republice Południowej Afryki. Zorganizowała tournée artystyczne po tym kraju dla wspólnej, czarno-białej widowni. Władze RPA nie odważyły się zakazać koncertów, ale pieśniarka również nie wygrała, ponieważ na drzwiach sal koncertowych policja nakazała wywiesić tabliczki z napisem „Tylko dla czarnych”. (b)



— Sprzątnij swoich przyjaciół, bo mój gość idzie...

Sakpalto od biura turystycznego

Pewne singapurskie biuro turystyczne wprowadziło dziwną innowację dla turystów, udających się do Europy. W koszta wycieczki wliczono cenę płaszcza. Firma dba o zdrowie klientów wyjeżdżających do „zimnej” Europy. (b)



FILATELISTYKA

Czy wiecie że...

...pierwsze ogłoszenie o poszukiwaniu znaczków do zbioru ukazało się 22 marca 1851 roku w piśmie „Family Herald” w Londynie;
 ...największym i najslawniejszym filatelistą angielskim był T. K. T. Pling, zmarły w 1891 roku, który swój olbrzymiej wartości zbiór przekazał „British Museum”;
 ...pierwszym kupcem filatelistycznym i wydawcą pisma „Le Timbre Post” był J. B. Moens z Brukseli, który już w 1850 roku rozpoczął handel znaczkami;
 ...pierwsze pismo filatelistyczne ukazało się w Anglii 15 grudnia 1862 roku pod nazwą „Monthly Advertiser”.

JERZY ROZKO

Z OPOWIEŚCI LUDOWYCH

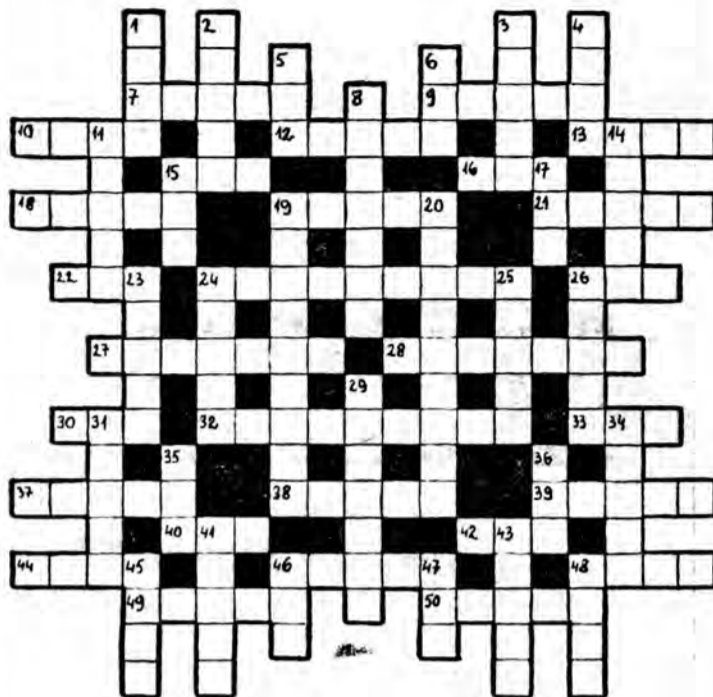
UPARTA BABA

Jeden chłop miał barz upartą babę. Jak jej co było powiedzieć, to ona zawdy inaczej, jak jej w prawo, to ona w lewo. Raz poszła do miasta, tak woda była wielką i utopiła się. Chłop poszedł ją szukać, wzionł grabie i idzie rzeką pod wodę sztura, czy dzie nie namaca. Jakis chłop zaś uwiłdzał go i powiada mu:
 — Tyć, nie chodźcie pod wodę, jeno za wodą, bo może ich woda poniesła na dół.
 — Ej, dzie tam, to uparte, jak woda na dół, to ona na górę, ona pewnie jeszcze dalej na górę będzie.

O PŁASZCZU

Bilo się trzech braci około płaszcza. Jeden chciał wziąć i drugi chciał wziąć, a trzeci, najstarszy miał go i nie chciał dać. I bili się. Przyszędł jakis chłop i pytał się ich, czego się biją. Oni powiedzieli, że się biją koło płaszcza. A on miał złote jabłko i powiedział:
 — Ja rzucę to jabłko, któren przedźe złapie, ten dostanie płaszcza.
 I oni polecieli za tym jabłkiem, a on płaszcza wzion i poszedł z płaszczem.

Krzyżówka



Poziomo: 7) olbrzym, 9) rzeka w Azji, 10) atrybut ministra, 12) jedno ze złóż, 13) ma w swym składzie elektrony, 15) organizacja pedagogów, 19) napój śniadaniowy, 21) klika, 22) ochrona kolei, 24) instrument strunowy, 26) gatunek margaryny, 27) płaszkorzeźba w linoleum, 28) np. husaria, 30) okres czasu, 32) część ubrania, 33) arabski Jan, 37) czarny sport, 38) kolega „Dobrzyński”, 39) widoczny z daleka, 40) kąśliwy owad, 42) rywal esperanta, 44) znana organizacja współpracująca z organami MO, 46) kierunek studiów, 48) wulkan na Sy-cylii, 49) arlekin, 50) jest w godle Związku Radzieckiego.

Pionowo: 1) myli poszukiwaczy złota, 2) wyspa na Bałtyku, 3) socha, 4) pokusa dla włamywacza, 5) marka motocykla, 6) marka rewolweru z okresu II wojny światowej, 8) tra-dycyjny zawód spożywczy, 11) rejestr składników majątkowych w banku, 14) godło indiańskie, 15) zwierzyniec, 17) narkotyki wyrabiany syn tetycznie, 19) większy od wyspy, 20) współpracuje z nadajnikiem, 23) dopływ Bobra, 24) część lodzi podwodnej, 25) pojazd na płozach, 26) gatunek drzewa ziem podmokłych, 29) do nabierania, 31) tyrania, 34) ograniczenie wydatków, 35) morski kolega LOT-u, 36) tam oszczędzamy, 41) miasto w Białostockim, 43) ubiór sportowca, 45) przeciwdziałanie, 46) organizacja dobroczynna, 47) owad, 48) gatunek literacki.

„ZEGLARZ”

Termin nadsyłania rozwiązań — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu bonusów książkowych. J. P.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 48 (254)

Poziomo: setka, ryk, komora, mapa, aparatura, Joruba, rysa, USA, Marat, ikona, rata, agar, lasek, kapitanat, pigmnia, kotara, Ra.
Pionowo: smar, Trabant, katar, Amur, farytas, katarakta, kajuta, opos, pasztet, rumor, akapit, Aran, igapo, lama, kok, Ira, tor, ana, ar.
 Bony książkowe wylosowali: Maria Gutowska (Lubaczów), Stanisław Januszczak (Żurawica), Kazimierz Bobrowski (Długie). Nagrodę autorską otrzymuje T. Włodyka. J. P.



1972

27 XII	Jana, Cezarego
ŚRODA	1918 — Powstanie Wielkopolskie
28 XII	Antoniego, Innocentego
CZWARTEK	
29 XII	Tomasza, Dominika
PIĄTEK	
30 XII	Seweryna, Eugeniusza
SOBOTA	1922 — Proklamowanie ZSRR
31 XII	Melanii, Sylwestra
NIEDZIELA	

1973

1 I	Mieczysława
	— NOWY ROK
PONIEDZIAŁEK	1942 — Powstanie PPR i utworzenie GL
	1944 — Powstanie KRN i utworzenie AL
2 I	Izydora, Makarego
WTOREK	1946 — 2 i 3 stycznia — Sesja KRN (ustawa o upaństwowieniu podstawowych galezi gospodarki)

(wytnij i zachowaj)

IMIENINY

Adama 24 XII, Adelajdy 5 II, 12 XII, Adeli 23 XI, Adolfa 17 VI, 11 II, Agapita 18 VIII, Agaty 5 II, Agrypiny 23 VI, Agnieszki 21 I, 20 IV, Alberta 14 VIII, 21 XI, Albina 1 III, 6 IX, Albiny 16 XII, Aldony 11 X, Aleksandra 26 II, 24 IV, 4 VI, 12 XII, Aleksandry 18 V, Aleksiego 17 VII, 28 VIII, Alfonsa 2 VIII, 30 X, Alfreda 29 VI, 3 VII, 28 X, 14 XII, Alicji 18 IV, 21 VI, Aliny 16 VI, 16 XII, Alojzego 21 VI, Amadeusza 10 VIII, Ambrożego 16 X, 2 XI, 7 XII, Amelii

4 V, 10 VII, Anastazego 21 IV, 28 VIII, Anastazji 15 IV, 25 XII, Anatola 20 III, 2 V, 3 VII, Andrzeja 6 I, 4 II, 16 V, 10 XI, 30 XI, Anieli 4 I, 30 III, 31 V, Anny 26 VII, Antoniny 3 V, 10 V, Antoniego 17 I, 13 VI, 7 XI, 28 XII, Anzelma 21 IV, Apolinarego 23 VII, 5 X, Apolonii 9 II, Apoloniusza 10 IV, 18 IV, Arkadiusza 12 I, 13 XI, Arnolda 19 II, 18 VII, 9 X, Artura 6 X, Atanazego 2 V, 15 VII, Augusta 3 VIII, 31 X, Augustyna 28 V, 28 VIII, Aurelii 25 IX, 15 X, 2 XII, Aurelego 27 VII.



— Byleś u Kowalskich po koleżdzie?

— Nie da się ukryć...

rys. E. KMIECIK



Fot. ARCHIWUM

PRASA PRZEMYSKA PISAŁA
 wyjątkowo na stronie 5

ZYCIE PRZEMYSKIE

Redaguje zespół. Adres redakcji: Przemysł, ul. Waryńskiego 15. Teletony — 22-00 i 43-84. Warunki prenumeraty: kwartalna — 26 zł, półroczna — 52 zł, roczna — 104 zł. Prenumeratę przyjmują oddziały i delegatury PUPiK „RUCH” oraz placówki pocztowe w województwie rzeszowskim; czytelnicy z innych województw pieniadze na prenumeratę wpłacać mogą na konto przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki „RUCH” w Rzeszowie — PKO Rzeszów, nr 3-6-445. Ogłoszenia: Biuro Ogłoszeń i Reklam w Rzeszowie, ul. Granwaldzka 37 oraz sekretariat redakcji. Prenumeratę na wysyłkę za granicę przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „RUCH” w Warszawie, ul. Wronia 23, konto PKO nr 1-8-100024. Do ceny krajowej dolicza się 40 proc. Wydawca: Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PRASA” Rzeszów, ul. Marchlewskiego 13, tel. 328-11. Druk: Rzeszowskie Zakłady Graficzne. S-9